

Szanowna Profesuro, Szanowni Państwo, Koleżanki i Koledzy absolwenci...

Wśród ludzi estrady funkcjonuje żart, że można mówić z kartki, albo z niczego, czyli z głowy. Pozwólcie Państwo, że podczas tak uroczystego wydarzenia **JA**, dla uspokojenia swoich nerwów, posłużę się kartką ☺

---

W 2016 roku Amerykańska Rada do Spraw Stosunków Zagranicznych opublikowała swoją roczną listę 10 najważniejszych wydarzeń na świecie... Korea Północna przeprowadziła szereg testów z użyciem broni jądrowej; obywatele Wielkiej Brytanii wyrazili chęć wyjścia z Unii Europejskiej; zaś Amerykanie, na swojego 45. Prezydenta, wybrali blondyna znanego Polakom z filmu „Kevin sam w Nowym Jorku”. Prawdopodobnie tylko przez przeoczenie na tej liście nie znalazła się wzmianka o rozpoczęciu przez nas, tu obecnych, studiów MBA na Wyższej Szkole Bankowej w Toruniu... ☺

Kiedy poproszono mnie, żebym wygłosiła tę mowę, zawahałam się, bo zgodnie z amerykańską tradycją, a do takiej, w związku z pochodzeniem studiów MBA możemy się chyba odwołać, powinnam powiedzieć Państwu coś, co przynajmniej na jakiś czas Państwo zapamiętają – choć biorąc pod uwagę wiedzę wyniesioną z zajęć, że w dzisiejszym zalewie informacji większość tego, co słyszymy, zapominamy w ciągu jednego dnia, walka nie będzie łatwa. Ale spróbujmy...

Kiedy ubiegaliśmy się o przyjęcie na studia MBA każde z nas musiało przygotować krótki tekst motywacyjny... | Coś o nas, coś o tym dlaczego takie studia znajdują się w polu naszych zainteresowań... Ja w swoim napisałam tak:

„Zlecenie przelewów, księgowanie, przygotowywanie tabel i zestawień – tym zajmuje się typowy Główny Księgowy. Instytucja, w której ja pracuję z założenia miała nie być typowa, więc i moje obowiązki jako Głównego Księgowego wykraczają daleko poza ten kanon. Zarządzanie finansami projektu kulturalnego o wartości prawie 3 milionów złotych, rozliczanie unijnych projektów realizowanych wspólnie przez partnerami z nawet pięciu krajów jednocześnie, negocjacje sponsorskie na kwoty dochodzące nawet do siedmiu cyfr, czy wreszcie pełnienie obowiązków dyrektora i zarządzanie zespołem ludzi, których zadania dotyczą tak różnorodnych sfer jak organizacja jedyne w Polsce nocnego pokazu samolotowego nad rzeką w centrum miasta czy wynajem 40 ton kamieni na potrzeby instalacji artystycznej... A to wszystko w zespole tylko 10 osób. Dodajmy do tego nadzór nad działaniami marketingowymi całej instytucji i rozwiązywanie problemów, także prawnych, które w naszej działalności pojawiają się z bardzo różnych stron... i mamy Głównego Księgowego Toruńskiej Agencji Kulturalnej. **Żeby temu sprostać, muszę i chcę się rozwijać.** A studia MBA są do tego najlepszą motywacją”.

Czy dziś jeszcze raz podpisałabym się pod tym ostatnim zdaniem? Pod dwóch latach zajęć, ponad 350 godzinach wykładowych, kilku interesujących wizytach studyjnych i z kilkudziesięcioma poznanymi w ramach studiów osobami **mogę powiedzieć, że tak.** Oczywiście nie wszystkie zajęcia zapisały się w mojej

pamięci jako te najlepsze w życiu, tak jak nie wszyscy spotkani ludzie są tymi, z którymi utrzymam kontakt przez wiele lat po zakończeniu studiów. Ale z pewnością **wszystkie i wszyscy** są doświadczeniem, które do końca życia zapamiętam. Studia MBA pokazały mi jak wiele dziedzin jest dla mnie obcych i w jak wielu muszę się doszkolić. Ale pokazały mi też w jak wielu dziedzinach poruszam się sprawnie i nie mam się czego wstydzić. Dały mi szansę do spojrzenia na siebie przez pryzmat kolegów i koleżanek, ale nie po to, żeby zazdrościć czy porównywać się do innych, a wręcz przeciwnie, docenić własne atuty i nie bać się iść we własnym kierunku, stale się przy tym rozwijając. Mam nadzieję, że dla Koleżanek i Kolegów absolwentów te studia także były inspirujące i rozwijające w każdym z możliwych aspektów. I że tak jak mi, pozwoliły Wam dowiedzieć się wiele o sobie.

Dziękując kadrze MBA za dwa wartościowe lata życzę nam wszystkim powodzenia w kolejnych przedsięwzięciach – tych biznesowych, naukowych czy osobistych. Wykorzystajmy to, co wynieśliśmy z tych studiów, każdy wg siebie, i odważnie do boju. W końcu, jeśli dziewięćcioletni filmowy Kevin nie bał się zaczepić przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych, nam, dorosłym biznesmanom z tytułem MBA nie przystoi wypaść gorzej! ☺

Dziękuję.